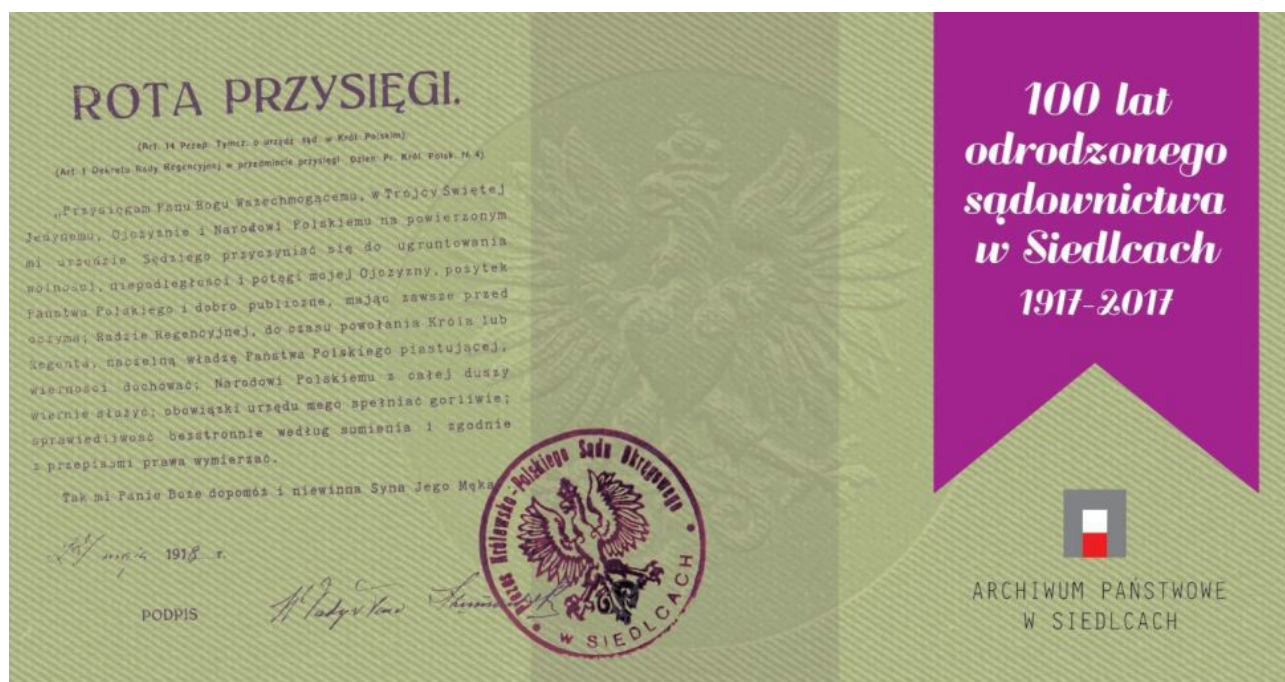


Wystawa "100 lat odrodzonego sądownictwa w Siedlcach"

Archiwum Państwowe w Siedlcach zaprasza na wystawę "100 lat odrodzonego sądownictwa w Siedlcach".

Wystawa przypomina niezwykle ważne w dziejach miasta i regionu wydarzenie z 1 września 1917 r. Było nim utworzenie w Siedlcach sądu, będącego niejako protoplastą Sądu Okręgowego w Siedlcach. Mimo że toczyła się jeszcze I wojna światowa, to utworzony w Siedlcach sąd był sądem polskim - z językiem polskim i polskimi sędziami. Utworzenie tego sądu wpisuje się w proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości, zaś setna rocznica tamtych wydarzeń jest dobrą okazją, żeby ten proces i ludzi z nim związanych pokazać. Na wystawie prezentowane są materiały ze zbiorów archiwów państwowych, archiwów sądów i osób prywatnych - dokumenty i fotografie obrazujące bogate tradycje sądownicze Siedlec.

Otwarcie wystawy 14 września wpisuje się w tegoroczne Europejskie Dni Dziedzictwa. Wystawa będzie czynna do końca 2017 roku.



Dr **Grzegorz Welik** Dyrektor Archiwum Państwowego w Siedlcach
zaprasza na uroczyste otwarcie wystawy

**100 lat
odrodzonego
sądownictwa
w Siedlcach
1917-2017**

w opracowaniu **Witolda Oknińskiego**

14 września 2017 r. o godz. 11:00
do siedziby Archiwum Państwowego w Siedlcach,
ul. T. Kościuszki 7

Realizacja wystawy sfinansowana przez:
Samorząd Miasta Siedlce, Archiwum Państwowe w Siedlcach,
Fundację Rozwoju Badań Regionalnych Sigillum

Siedlce, mające tradycje sądownicze, z dniem 1 września 1917 r. stały się siedzibą Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego, będącego częścią odradzającego się polskiego sądownictwa. Sąd ten rozpoczął działalność dysponując 5-cio osobową kadrą sędziowską, która i tak w większości pochodziła spoza Siedlec, i zdziśiatkowanym przez ewakuację i działania wojenne dotychczasowym personelem urzędniczym. Tym niemniej skromne i trudne początki organu kojarzonego z systemem państwa były nie do przecenienia w wymiarze lokalnym, gdy po przeszło roku Polska w listopadzie 1918 r. odzyskała niepodległość. Dla porównania w odległej od Siedlec tylko o 70 km Białej (Podlaskiej) Sąd Okręgowy powstał dopiero w styczniu 1919 r. W następnych latach siedlecki Sąd Okręgowy prowadził działalność orzeczniczą w Wydziale Cywilnym i Karnym, ale także załatwiał sprawy wpływające do Wydziału Hipotecznego i Wydziału Rejestru Handlowego. Ważnym wydarzeniem w pierwszym okresie działalności Sądu Okręgowego w Siedlcach była jego ewakuacja spowodowana wojną w 1920 r. Nie mniej istotnym zagadnieniem była kwestia stabilizacji kadry sędziowskiej i prokuratorskiej. W początkowym okresie płynność kadr była nadmierna i to zarówno w pionie sędziów okręgowych, sędziów śledczych, sędziów pokoju i prokuratorów.





KLIKAJĄC PONIŻEJ MOŻNA OBRZEJRZEĆ PLAKATY Z WYSTAWY

100
lat
odrodzonego
sądownictwa
w Siedlcach
1917-2017

Wystawa opracowana
przez
Witolda Oknińskiego

Wózny krzyknął:

- Sąd! Sąd! Proszę!
Wzrost sędziego, sekretarza, dwóch ławników i prokuratora. Na sali sądowej kilka osób czekało na swoje sprawy. Sędzia rozłożył akta i wywołał mnie. Powiedziałem swoją obecność. Następnie wywołał Lewandowską. Okazywała się z koską tali. Sędzia poprosił ją o podjęcie. W domni i pro wsi „Siatkę” chodźła już dobrane, ale do sądu przyniosła dwie kule i ładowała kulawo. Sędzia kazał woźniczemu ją doprowadzić, a następnie przeczytał z akt sprawy postanowienie sądu grodzkiego i moje oszalenie. Potem miałem jeszcze raz odpowiedzieć całe zajście. Wstałem i zacząłem mówić:
- Proszę wysskiego sądu, to młodszy dwaj i pół roku, kiedy umarł mój ojciec. Wydłonysem się w biedzie. Obecnie gospodaruję z matką, która ma sześćdziesiąt pięć lat. Jego dnia wziąłem dwa kwintale żyta na furę i jechałem do Stoczka Łukowskiego na jarmark, żeby za sprzedaż zto zapłacić podatek.
- Odpowiedziałem, jak dozwolę wypadka, a na koniec prosiłem o łaskawy wymiar kary. Sąd zapisał mnie, dlaczego nie udzieliłem pomocy rannej kobiecie. Odpowiedziałem, że w ogóle tabuże, że zdarzył się taki wypadek i że nie wiedziałem, że trzeba się zatrzymać. Sędzia kazał mi zejść miejsce i zaczął pytać prokuratora:
- Czy pani wstała, kto panu przechał?
- Nie wdziałam, bo niszałam na plecach ilusmok włókna lnu do sprzedania. Coś mnie z tyłu stuknęło i upadłam.
- Sąd pani brzośkiem?
- Tak, jeden furman krzyknął na mnie, ośkozczyłam i wtedy coś mnie uderzyło.
- Dlaczego pani nie szła chodnikiem? Szoostek mówi, że wsi wsi Toczyska jest chodnik dla pieszych.
- Sędziom brzośkiem, bo myślałam, że mnie ktoś może weźmie na furmankę.
- Nawet nie wie pani, kto panu przechał.
- Teraz wiem, Przechwał mnie Pawłowej Olekko i proszę go ukarać. Niech idzie do więzienia!
- Kto to jest Pawłowej Olekko? – zapytał sędzia.
- To jest właśnie Szoostek – wskazałam na mnie.
Następnie sędzia oddał głos szeceraszowi.
- Aleksander Szoostek to jest pani kuzyn?
- Tak, kuzyn, jestem jego ciotką.
- Czy on przychodził do pani, żeby pani przeprosić, pogodzić się z panią? Proponował pani jakieś pieniądze na zgodę? – zapytał obrońca.
- Tak, przychodził, przeproszał i dawał mi trzytysia złotych na raty.
- A pani nie chce?
- Proszę wysskiego sądu, jak nie da sześćdziesiąt złotych, to niech idzie do więzienia!
Wózny obrońca zaczął mówić:
- Proszę sądu, to jest ciotka Aleksandra Szoostka. Szoostek chodził do niej, prosił o przebaczenie i dawał jej trzytysia złotych. A ciotka wysłała go do więzienia, jeśli nie dostanie więcej pieniędzy. Proszę, przećwicz ten młody człowiek, wcale nie jest winien. Pani Lewandowska szła brukiem, chociaż z boku był wygodny chodnik. Na jarmarku idą furmanki, spiesz się, wyprzedzają jedna drugą. To powódka spowodowała wypadek, a teraz chce tylko na tym zarobić. Sąd jest chłopek, ma wzięcie, nie pamiędę? Nie ma żadnego miągka, mieszka przy murze i sam gospodarzy na siedmiu hektarach. Spisował się na jarmark, żeby pomóc domowi. Ma dobrą opinię wśród ludzi. I teraz wadzicie go do więzienia, do złodziei i bandytów? Czy więzienie go wychowa na przyznanego człowieka? A kto będzie stał, oral, płacił podatki dla państwa? Kto się zastępuje jego mamką? Proszę wysski sąd o umiowienie lub o łaskawy wymiar kary dla młodszy dwaj. Dziękuję.
- A pan prokurator ma coś do powiedzenia? – zapytał sędzia.
- Prokurator powstał i powiedział, że nie ma nic do powiedzenia. Wstał ciężko i wyszedł. Sędzia Lewicki oddał się na marcie.
- Czekaliśmy w napięciu. Wreszcie wozny krzyknął:
- Proszę wstać! Sąd idzie!
Odczytano wyrok. Zostałem skazany na dwa miesiące domu poprawczego z zawieszaniem na dwa lata. Anonimowi ławników nie przynajmo odobrowienia, bo szła jedyną, mimo że był chodnik. Uzasadniono, że jeśli nie ja, to ktoś inny mógłby ją przechać. Sąd nie unicewnił mnie, ponieważ spowodowałem jednak wypadek i nie udzieliłem postskodowanej pomocy. Cieszyłem się z takiego wyroku.

Przebieg życia Prokuratora i Sędziego B. „Kto wprawił?” Admistracja Archiwum Państwowego w Siedlcach w 2017 r. Liczba egzemplarzy: 1000. Wykazuje się w ramach projektu „Archiwum Państwowe w Siedlcach”.



www.ghp.gov.pl

